WYDANIE XLII

Newsville

Skadivo

Spis treści

Osobistości od drugiej strony: Narcyza Zoe Assasin.....3
(Nie)zwykła podróż pociągiem czyli „Dziewczyna z pociągu” Pauli Hawkins 7
Historyczna Mądrość 9
Skrzacia kuchnia : Halloweenowe smakołyki..... 11
Ploteczkowy świat.....12
Czworonożny wyjątek.....15
Nieco więcej o Wiwern z Wye 17
Świat ciekawostek.....18
Humor z murów naszej szkoły 19
Pośród ankiet.....21
Magiczna Pani radzi 24
Strefa rozrywki.....25

Osobistości od drugiej strony: Narcyza Zoe Assasin

Gościem dzisiejszego wywiadu jest Narcyza Zoe Assassin, nauczycielka numerologii w naszej szkole. Jak wyglądały jej początki w świecie Magii? Który z obowiązków nauczyciela jest dla niej najtrudniejszy? Na te i więcej pytań odpowiedzi znajdziecie w poniższej rozmowie.

[Młoda redaktorka siedziała ze spokojem w pomieszczeniu, do którego zazwyczaj zapraszała gości. Notowała coś w swoim notatniku gdy nagle usłyszała otwierające się drzwi. Uniosła wzrok na osobę, która właśnie wkraczała do środka. Widząc ją, szybko odłożyła notatnik i pióro, po czym wstała ze swojego miejsca i wyciągnęła dłoń w kierunku kobiety.] Witam! Bardzo cieszę się, że zgodziła się pani wziąć udział w dzisiejszym wywiadzie [Gryfonka powiedziała z uśmiechem ściskając dłoń nauczycielki, po czym usiadła na fotelu wskazując dłonią na drugi znajdujący się naprzeciwko, aby kobieta zrobiła to samo.]

[Weszła z pewnością siebie do pomieszczenia, do którego została zaproszona, zastanawiając się w jakiej sprawie ją wezwano. Już od progu zobaczyła redaktorkę, więc uśmiechnęła się i również ścisnęła dłoń dziewczyny.] Dobry wieczór! Ja również się z tego powodu cieszę! [Zachichotała cicho, a następnie usiadła na wskazanym fotelu.]

Dobrze, skoro już powitanie mamy za sobą myślę, że możemy przejść do właściwego wywiadu. Pierwsze pytanie, które zadam pojawia się tutaj za każdym razem, więc myślę, że nie będzie ono żadnym zaskoczeniem. [Powiedziała podnosząc notatnik i pióro ze stolika, aby móc zanotować odpowiedź.] Jak wyglądały pani początki w Świecie Magii i skąd w ogóle dowiedziała się pani o istnieniu czegoś takiego? Kiedy to nastąpiło?

Moje początki... [Zamyśliła się na chwilę, aby odnaleźć wskazany moment w swojej głowie.] Zbyt dużo nie powiem, gdyż niestety moje wspomnienia są już rozmazane, jednak się postaram! Do Świata Magii trafiłam zupełnym przypadkiem w marcu 2017 roku. Przeglądanie mugolskiego internetu ma swoje zalety, gdyż akurat wtedy szukałam czegoś w klimacie Harry'ego Pottera. Nie pamiętam już czy po prostu trafiłam od razu na stronę pewnej szkoły czy znalazłam jej reklamę, ale odważyłam się. Stwierdziłam, że warto spróbować i z tego miejsca mogę powiedzieć, że było warto.

[Słysząc odpowiedź z uwagą zanotowała każde słowo profesorki] Wynika z tego, że Świat Magii nie jest już dla pani nowością. W AMR pojawiła się pani jednak dopiero niedawno. Co skłoniło panią do dołączenia do grona pedagogicznego naszej szkoły i czy jest pani zadowolona z tego, że tak się stało?

Czy może oczekiwała pani czegoś innego i nie do końca się tu pani podoba? [Zapytała z zaciekawieniem trzymając pióro w gotowości do zanotowania odpowiedzi.]

[Spojrzała z uśmiechem na redaktorkę.] Tak, Świat Magii nie jest już dla mnie od dawna nowością. O Akademii Magii Ramesville wiele słyszałam tuż przed tym jak do niej dołączyłam, jednak chyba jakoś tego nie zakodowałam w swojej głowie. Historia mojego dołączenia tutaj jest dość błaha, gdyż po prostu dostałam propozycję nauczania, czegoś co kocham, więc się zgodziłam. I tak, jestem zadowolona z tego, że tak się stało. Co do moich oczekiwań nie były jakieś wielkie, gdyż chciałam, aby w AMR panowała spokojna i wspaniała atmosfera. I właśnie to dostałam. [Pokiwała głową i oparła się wygodniej o oparcie fotela.]

Bardzo cieszę się, że zgodziła i się pani przyjąć propozycję i może pani przekazywać swoją wiedzę uczniom naszej szkoły! Cieszę się także, że jest pani zadowolona z takiego potoczenia się spraw. [Młoda redaktorka uśmiechnęła się po czym odczytała kolejne pytanie] Wróćmy jeszcze na chwilę do początków. Czy szybko się pani zaklimatyzowała? Początki były raczej ciężkie czy nie sprawiły one problemów? Co poradzi pani osobom, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę?

[Wysłuchała z uwagą kolejnego pytania, a następnie zastanowiła się nad odpowiedzią.] W Świecie Magii zaklimatyzowałam się dość szybko, gdyż trafiłam do domu wspaniałych ludzi, którzy pomogli mi przeżyć moje początki. Ale pewnie mogę to zawdzięczyć również temu, że potrzebowałam takiego oderwania od rzeczywistości, a oprócz tego byłam dość uparta i postanowiłam zdać swoją pierwszą szkołę, co mi się udało. Początki nie były jakieś ciężkie, bo zawdzięczam to wspaniałym osobom, których na zawsze już będę miała w sercu. [Przyłożyła swoją prawą dłoń w miejsce, gdzie biło jej serce.] Zaś osobom, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę w Świecie Magii radzę, aby się nie poddawali po porażkach, tylko podnieśli się i z wysoko uniesioną głową pokazali całemu światu, że mimo wszystko stać ich na wiele więcej niż się tylko wydaje. Niech dążą z upartością do osiągnięcia swoich celów, ale niech pamiętają, aby gdzieś po drodze nie zgubić siebie i rzeczywistości.

Tak, zgadzam się! [Dziewczyna odczytała kolejne pytanie] Czy w trakcie swojej kariery w ŚM miała pani jakieś mniejsze lub większe problemy? Jeśli tak, proszę o nich opowiedzieć! [Gryfonka powiedziała nie kryjąc zaciekawienia. Dowiadywanie się jak ktoś poradził sobie z różnymi problemami jest w końcu czymś bardzo pouczającym.]

W każdej karierze pojawiają się problemy. Te małe jak i te większe. [Powiedziała i zaczęła szukać wspomnień w swojej głowie.] Na samym początku pojawiały się momenty, kiedy miałam ochotę uderzać głową o najbliższą ścianę, a to wszystko przez pytania tych wszystkich osób. Chyba każdy nowy profesor ma na pierwszej lekcji obawy, że uczniowie zapytają go o coś, a on nie będzie umiał mu odpowiedzieć. Ale problemy pojawiają się nawet teraz, kiedy mam już jakieś tam doświadczenie w nauczaniu. [Pokręciła głową ze zrezygnowaniem.] Zawsze znajdzie się ktoś, kto "wie więcej" i za wszelką cenę będzie próbował przekonać, że ma rację. A często może być tak, że się myli w wielu sprawach. Też jestem człowiekiem, popełniam błędy, ale o tym wiem.

Rozumiem, cieszę się, że mimo wszystko się pani nie poddaje i stara się pani zawsze te problemy pokonać! No właśnie. Każdemu przydarzają się różne sytuacje, które mogą być ciężkie. Czasami

osoby z powodu problemów nawet opuszczają ŚM wiedząc, że nie dadzą rady ich rozwiązać. Czy kiedyś myślała pani nad rezygnacją z dalszej przygody w Świecie Magii? [Redaktorka zadała pytanie wcześniej notując odpowiedź nauczycielki]

Niestety, ale niektóre osoby nie dają sobie szansy na to, aby znaleźć sposób na rozwiązanie problemu, który nie jest taki straszny na jakiego wygląda. [Uśmiechnęła się smutno, zastanawiając się, dlaczego tak jest.] Mogę powiedzieć, że nigdy nie myślałam nad rezygnacją ze swojej dalszej przygody w Świecie Magii. Za bardzo pokochałam to miejsce, zbyt wiele wspaniałych osób tutaj poznałam, aby to zostawić ten nasz mały świat. Mogę za to powiedzieć, że myślałam o zrobieniu sobie "urlopu" od ŚM w chwilach, kiedy za dużo na siebie wzięłam.

Odejdźmy trochę od rezygnacji i problemów. Porozmawiajmy o przedmiotach. A mianowicie: dlaczego zdecydowała się pani właśnie na nauczanie numerologii? Czy przed tym wyborem rozważała pani jeszcze jakieś inne dziedziny magii? Jeśli tak to jakie i dlaczego ostatecznie zrezygnowała pani z tego pomysłu na rzecz właśnie numerologii?

Trudne pytanie... [Kobieta spojrzała najpierw na swoje dłonie, a następnie na redaktorkę.] Przed nauczaniem numerologii nie miałam żadnych planów na swoją przyszłość. Nigdy jakoś nie zamierzałam uczyć innych, bo nie widziałam siebie w takiej roli. Jednak wyszło jak wyszło! To było tak... [Podrapała się lekko po głowie.] W pierwszej klasie nie czułam tego przyciągania do numerologii. Była dla mnie po prostu zwykłym przedmiotem, lecz z biegiem czasu coś się we mnie zmieniło. Coś zaczęło przyciągać mnie do tego przedmiotu coraz bliżej. W pierwszej klasie nic, za to w drugiej zaczęło mnie to wszystko interesować. Zdecydowałam się nawet na rozszerzoną numerologię, a że mój profesor prowadził to w formie takiego wczuwania się w postać, pokochałam to. Najpierw musieliśmy stworzyć swoją osobę od podstaw. Wygląd, cechy charakteru itp... Potem było trudniej, gdyż trzeba było pisać tą postacią tak, aby ukazać jej cechy. Potem potoczyło się to dość błyskawicznie. Skończenie szkoły, staż, następnie własny kurs, a po kursie cóż... nauczanie, gdyż profesor odszedł i musieli kogoś postawić na tym stanowisku. Szczerze mówiąc, cieszę się, że to wszystko mnie spotkało. Można powiedzieć, że numerologia była ze mną od zawsze i niczego przed nią nie było.

Rozumiem ten wybór! Numerologia jest zdecydowanie bardzo ciekawym przedmiotem. [Zamyśliła się na chwilę próbując przypomnieć sobie kolejne pytanie. Na szczęście miała je zapisane w notatniku, więc zerknęła i odczytała.] Czy gdyby pani mogła to chciałaby pani zmienić coś w Świecie Magii?

Tak, chciałabym. [Powiedziała, gdy tylko padło pytanie.] Chciałabym zmienić to, że Świat Magii staje się mniej znany. Każdy pewnie już zauważył, że nadszedł czas, gdy w ŚM pojawia się mniej nowych osób, a prawdą jest to, że ci co znajdują się tutaj już jakiś czas, w końcu odchodzą z powodu swojego życia realnego. Niektórzy nawet zakładają, że ŚM niedługo upadnie, ale ja wierzę, że to okres przejściowy. Wierzę w to, że już niedługo zainteresowanie czytaniem Harry'ego Pottera wzrośnie, zaś do Świata Magii napłyną nowe osoby, które pozostaną z nami na dłużej. A do tego chciałabym zmienić to, że w Świecie Magii tak mało ostatnio klimatu, zaś pojawia się więcej emotek - prawie w każdej wiadomości, wysłanej na chat.

Upadek Świata Magii byłby czymś zdecydowanie strasznym. Co do ilości klimatu również się zgadzam, w ostatnim czasie dosyć mocno on zanika. [Zastanowiła się nad kolejnym pytaniem i ugryzła jedno z ciasteczek wyjętych z miski.] Śmiało, proszę się częstować! [Wskazała na miseczkę i wróciła do wywiadu.] Co myśli pani o uczniach uczęszczających na pani zajęcia? Wywierają oni raczej pozytywne wrażenie czy wręcz przeciwnie?

[Uśmiechnęła się szerzej i sięgnęła po ciasteczko. Ugryzła je, a następnie zamruczała cicho z przyjemności.] Moje myśli dotyczące uczniów są takie jak każdego innego nauczyciela: "Dlaczego oni ciągle przychodzą?". [Zachichotała, a następnie mrugnęła do redaktorki.] Oczywiście to tylko taki mały żarcik! Kocham swoich uczniów i uważam, że są wspaniali, mądrzy, chociaż czasami bywają leniwi. Dobrze ich rozumiem, gdyż zdarza mi się czasami jeszcze bywać uczniem w szkole magii. Każdy uczeń ma potencjał do tego, aby wydobyć z siebie zainteresowanie przedmiotem i nauczyć się go na tyle, aby móc przełożyć zdobytą tutaj wiedzę na swoje życie. Na lekcjach wywierają pozytywne wrażenie, chociaż muszę powiedzieć, że nienawidzę mieć I klasy po lekcji z klasą II, gdyż te pierwszaki na początku są takie nieokrzesane i wchodzą wtedy, kiedy nie powinni, co bardzo przeszkadza w prowadzeniu zajęć. Ale wystarczy postraszyć kartkówką i chodzą jak w zegarku!

Co roku trafia się inna grupa uczniów. Raz zajęcia z nimi na pewno są prostsze, a raz trudniejsze. Dobrze jednak, że ta pierwsza grupa osób występuje raczej zdecydowanie częściej, a postraszenie kartkówką pomoże na praktycznie każdego. [Zaśmiała się i zerknęła w swój notatnik.] Powoli zbliżamy się do końca naszej rozmowy. Chciałam jeszcze zapytać co uważa pani za najtrudniejsze w pracy nauczyciela?

Najtrudniejsze w pracy nauczyciela? [Zerknęła na redaktorkę i zamyśliła się na chwilę.] Moim zdaniem najtrudniejszą rzeczą w tej branży jest ocenianie ucznia i punktowanie jego wypowiedzi. Od zawsze sprawia mi to trudność, ale teraz jest o wiele lepiej niż na początku. Wtedy to jest dopiero jazda, gdyż każda wypowiedź zachwyca swoim pięknem, a z czasem nauczyciel się wyrabia i cóż, staje się surowszy w ocenianiu prac.

Mnie również wydaje się, że nie jest to proste zadanie. [Uśmiechnęła się delikatnie] Dobrze, zatem pora na ostatnie pytanie. Czy chciałaby pani kogoś pozdrowić, lub dodać coś od siebie? Jeśli tak to teraz jest na to odpowiedni moment!

Chciałabym na pewno pozdrowić całe AMR, a w szczególności Crispina, o którym pośrednio było już mowa. To jemu właśnie zawdzięczam to, że tutaj nauczam. [Uśmiechnęła się, mając nadzieję, że nie zabiją pana dyrektora za to, że przyciągnął do Ramesville tę złą profesorkę.] I chyba to tyle! Nic mi do głowy nie przychodzi.

To w takim razie, dołączam się do pozdrowień! [Powiedziała z szerokim uśmiechem po czym wstała ze swojego miejsca.] Cieszę się, że zgodziła się pani wziąć udział w wywiadzie i życzę sukcesów w dalszym nauczaniu! [Ponownie z uśmiechem uścisnęła dłoń profesorki i zaczekała chwilę. Gdy ta wyszła z pokoju gryfonka usiadła jeszcze na chwilę w fotelu po czym sama również opuściła pomieszczenie.]

Dziękuję, dziękuję! [Uścisnęła dłoń redaktorki, a następnie uśmiechnęła się na pożegnanie i wyszła z pomieszczenia, aby zabrać się za "brudną robotę".]

(Nie)zwykła podróż pociągiem czyli „Dziewczyna z pociągu” Pauli Hawkins

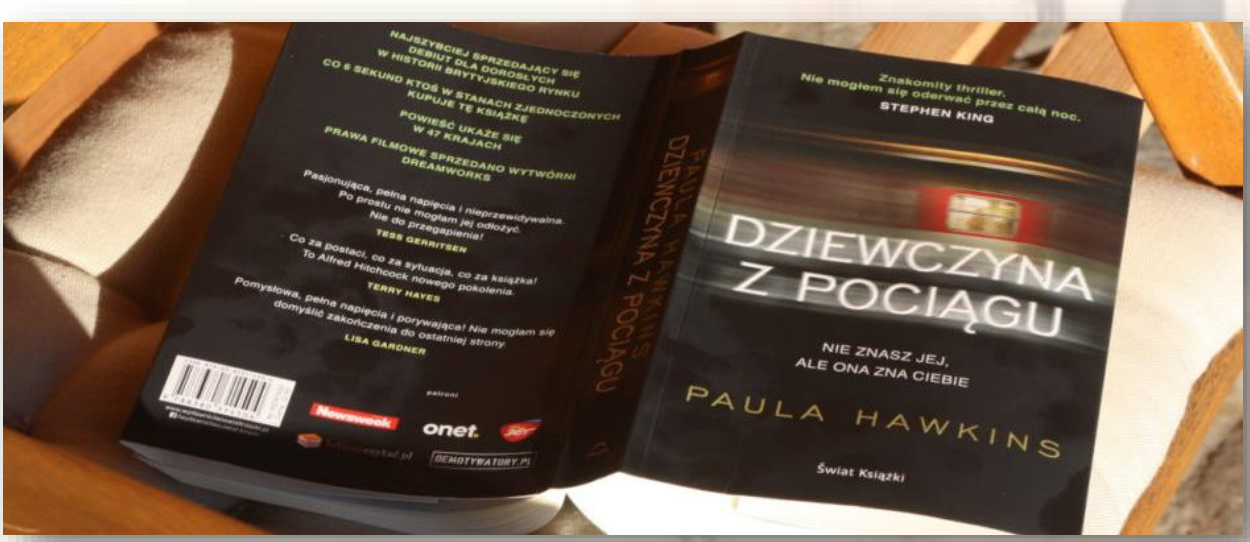

zdjęcie pochodzi z www.miastoksiazek.net

Warto zacząć od tego, że to historia, opowiadająca o tym, jak jedno wydarzenie może wpłynąć na życie człowieka. Jak co dnia, Rachel podróżuje pociągiem z przedmieścia do Londynu. Bohaterkę bardzo interesuje życie innych ludzi. Uwielbia ich obserwować, podpatrywać, co robią oraz jak się zachowują. Szczególnie jedna para przypadła jej do gustu. Zawsze zatrzymując się na stacji największą uwagę zwraca na ich właśnie dom. Czuje się do nich przywiązana, mimo tego, że ich nie zna. Przez szybę dostrzega kochanków, którzy sprawiają wrażenie najbardziej zakochanych na świecie. Jako nieszczęśliwa rozwódka, kobieta zazdrości im tego, co sama utraciła. Pewnego dnia jednak Rachel dostrzega coś, co raz na zawsze rujnuje jej wyobrażenie o ich cudownej miłości.

Najpierw poznajemy bohaterkę, jej życie, przyzwyczajenia i oczywiście problemy. Z początku jest spokojnie, wręcz monotonnie. Nic się nie dzieje, nic nie wskazuje na to, że ma być jakiś problem, a mimo to czytelnik przeczuwa, że coś się stanie. Taka cisza przed burzą. I tak też się dzieje. W chwili zaginięcia obserwowanej przez Rachel kobiety, bohaterka zostaje wplątana w problemy, a przeszłość zaczyna ponownie ją męczyć. Kim jest osoba, która porwała tę kobietę? I właśnie tutaj tkwi największy urok tej książki, ponieważ czytelnik z każdym rozdziałem zaczyna wskazywać innego winnego, czując się jak detektyw. Sam King i Gerritsen nie mogli oderwać się od tej książki, ponieważ czytelnik odczuwa napięcie i silną chęć odkrycia prawdy. Książka ta idealnie wpasowuje się w klimat tak zwanego dreszczowca.

Tak naprawdę nie ma w książce jednej głównej bohaterki. Poznajemy losy trzech kobiet. Pierwszą jest Rachel, która jest osobą załamaną po rozwodzie oraz popadającą w alkoholizm. Druga to Anna, obecna żona byłego partnera Rachel. Perfekcyjna gospodyni,

kryjąca się za maską obłudy. Trzecią jest Megan, która jest zaginioną kobietą, odnosząca sukcesy, ale mająca za sobą mroczną przeszłość. Czytelnik więc nie może od razu wybrać ulubionej. Jednakże im więcej wiemy o danej bohaterce, tym bardziej tracimy do niej zaufanie i zmieniamy uczucia, jakimi je darzyliśmy.

Narracja w książce występuje w pierwszej osobie, ale jest podzielona na te właśnie trzy kobiety. Dzięki temu zabiegowi czytelnik może spojrzeć na fakty z kilku perspektyw. Na pewno u niektórych pomaga to w zrozumieniu pewnych rzeczy, które się dzieją w książce. Cały czas dociekają, co wydarzy się dalej. Jednakże w którymś momencie nie wiemy już, kto jest dobry, a kto zły. Element zaskoczenia towarzyszy nam praktycznie od początku czytania.

Reasumując lektura na pewno zaskoczyła mnie fabułą, jak i zakończeniem. Książka zdecydowanie sprawiła, że nie mogłam się oderwać. Mimo, iż z początku trochę monotonna, to jest w niej coś, co nie pozwalało mi jej odłożyć, dopóki nie dowiedziałam się wszystkich danych faktów. Ogólnie rzecz biorąc książka godna polecenia i idealna na jesienne wieczory.

Historyczna Mądrość

Wszystko zaczęło się gdzieś, kiedyś. Nikt już nie pamięta kto rzucił pomysłem organizacji tego wydarzenia. Niektórzy twierdzą, że było to zbyt dawno, jednak wtajemniczeni wiedzą, że chodziło o ilość cydru, która przelała się tamtego czasu przez mury zamku. Ważne jest to, że postanowiono zorganizować w akademii wielki event, który odbędzie się w klimacie XIX wieku. Postanowiono, że cały zamek przearanżuje się pod rok 1849, kiedy czarodzieje nie znali Celestyny Warbeck, a dyrektor Crispin był w miarę młody. Cała akademia aż huczała od wszelkich przygotowań, gdy wszyscy uczniowie, nauczyciele i skrzaty pałętali się po korytarzach, zmieniając cały wystrój zamku.

Niestety jedna osoba owe przygotowania przegapiła. Była to Kylie, która zaplątała się w prześcieradło, z którego nie umiała się wydostać przez sześć długich dni. Podczas gdy dzielna gryfonka walczyła z przeciwnikiem, wnętrze zamku zdążyło zmienić się całkowicie. Zarządzono, że najbliższe dni będą w pełni odzwierciedlały tamte odległe czasy, więc zmianie uległy również stroje szkolnej społeczności. Każdy z jej członków postanowił przybrać swoje historyczne alter ego. W dodatku przy użyciu niezwykłych zdolności szkolnych znawców transmutacji skutecznie zmieniono twarze wszystkich osób. Zorganizowano również zamiast lekcji specjalne kursy, które miały wprowadzić ludzi w temat dawnych czasów. Jeden z kursów miał prowadzić sam Garrick Ollivander! Jak się bawić, to na całego - tak sobie ludzie wtedy mówili, bo z jakich innych przyczyn ktoś mógłby się aż tak bardzo starać przy organizacji jednego eventu?

Wracając jednak do biednej Kylie... W końcu udało jej się uwolnić ze złych macek prześcieradła i opuścić łóżko. Nareszcie mogła ponownie oddychać, widzieć i słyszeć co się dookoła niej dzieje, ponieważ wcześniej kołdra oplatała ją bardziej niż głodna śmierciotula. Dziewczyna stwierdziła, że po sześciu dniach bez jedzenia, picia, łazienki czy swojego wiernego przyjaciela kartofla, musi koniecznie sprawdzić czy wyszedł już najnowszy numer magazynu “Oszukać przeznaczenie, czyli 102 porady, jak nie umrzeć”. Najbliższy numer miał opisać dokładnie sposoby na branie wdechów i wydechów bez ciągłego myślenia o nich. Kylie miała dość ciągłego mdlenia, gdy zapominała o którymś z nich, więc ten numer był dla niej na wagę złota. Takie dziwne miała priorytety.

Nic nie mogło przygotować gryfonki na wszystkie traumatyczne przeżycia, których miała tego dnia doświadczyć. I tak oto kroczyła sobie jeszcze nieświadoma korytarzem w stronę biblioteki, gdy nagle wpadła na obcą kobietę w naprawdę niemodnych ciuchach. Zmierzyła ją wzrokiem - od dziurawych butów, po dziwaczną twarz. Nie dość, że była brzydka, bo szeroka, z wytrzeszczonymi oczami i wielkim nochalem, to jeszcze zielona z licznymi krostami.

- O mój rodzynku.. - wymsknęło się z ust Kylie, nim zdołała się powstrzymać.

- Nie przesadzaj, Kylie, przecież inni wyglądają gorzej. A ty się nie ociągaj, tylko leć do charakteryzatorki i załóż na siebie coś normalnego! - wyrzuciła z siebie nieznajoma.

- W sensie, że my się znamy..? - zdołała wydukać gryfonka.

- Hmm.. A no możliwe, że z tą twarzą ci się jeszcze nie przedstawiałam. Bożena Cutechick, miło mi! - rzuciła z uśmiechem nieznajoma, po czym posłała Kylie buziaczka i uciekła w bliżej nieokreślonym kierunku.

Kylie była skonfundowana. Zbyt wiele myśli krążyło w jej głowie. Kim była ta dziwna kobieta? Skąd znała jej imię? Czemu uznała, że to z ubraniami gryfonki jest coś nie tak? Co znaczył ten tekst z twarzą? I czy nieznajoma najadła się śledziami, którymi potem chuchała, czy tylko jej się wydawało? Tak wiele pytań, każde równie ważne. I gdy tak się nad wszystkim zastanawiała, nogi poniosły ją prosto na kolejną nieznajomą, która o dziwo miała identycznie brzydką twarz co poprzednia. A że była nie pierwszej starości, raczej już dziesiątej, to efekt był jeszcze gorszy. Nagle jakaś iskra przeszła pomiędzy dwoma leniącymi się szarymi komórkami w mózgu dziewczyny, przez co doznała oświecenia. Zielona skóra? Purchle? Smocza ospa! Zaraza, epidemia, śmierć! No i skóra à la postać z leśnego domku w środku bagna, która uwielbia błoto, osły i księżniczki? O nie! Tak to nie będzie. W ułamku sekundy ręce Kylie zadziałały niezależnie od jej woli, znokautowały staruszkę, tak dla zasady, następnie uniosły się wysoko w górę. Nogi dziewczyny rzuciły się do ucieczki, ciągnąc za sobą resztę ciała, a gardło postanowiło się odblokować, by wydać z siebie ogłuszający krzyk.

I tak biegła szukając pomocy po wszelkich salach, ale każda kolejna niepokoiła ją coraz bardziej. Najpierw wpadła do sali prof. Levine'a, któremu było teraz bliżej do Quasimodo. Rzuciła tylko okiem na jego biurko zasłonięte masą wątrób i uciekła dalej z krzykiem, nie domyślając się przecież, że to zwykła lekcja hepatoskopii sprzed czasów wrażliwych uczniów. Następnie wpadła do sali, w której prof. Collotye, wyglądający zresztą jak Nosferatu, zaświecił przed klasą kłami, po czym wbił się nimi w szyję jakiejś biednej uczennicy. Tego, że była to lekcja o wampirach, którą profesor próbował urozmaicić, Kylie już nie wiedziała, więc nadal mogła kontynuować swój paniczny bieg. W końcu z oporami otworzyła trzecie drzwi, gdy w końcu do nich dopadła. Od razu mocno tego pożałowała, ponieważ czaił się za nimi katoblepas. Będąc na granicy zawału, Kylie zamknęła drzwi z trzaskiem i uciekła na błonia. Biedna nie miała szansy zobaczyć, jak kilka sekund później prof. Prince podwija rękawy swej XIX-wiecznej szaty i zamienia bogina w fioletową krowę z Milki.

***

Minęły dni, event się zakończył, a emocje opadły. Debora wyszła poszukać swojego kota, który uciekał od niej dzisiejszego poranka jak nigdy. Wyszła na błonia i zaczęła przetrzebiać wszystkie krzaki, gdy nagle usłyszała z pobliskiego drzewa kocie syczenie i prychanie. Czym prędzej potruchtała do dębu, by zobaczyć tam… swojego kota, który siedział na wysokiej gałęzi i prychał wściekle na przyklejoną do pnia Kylie. Dziewczyna miała włosy godne Snape'a, ubrania błąkającego się po lesie Croucha Seniora i oczy, których pozazdrościłaby jej nawet Bellatriks Lestrange. Finalnie skończyło się to dla Kylie miesiącem na oddziale zamkniętym Janusa Thickeya w Klinice Magicznych Chorób i Urazów Szpitala Świętego Munga. Wniosek jest prosty i od teraz wszystkim znany, nie wychodźcie z łóżek, gdy nie musicie, bo to w nich wam będzie zawsze najlepiej!

Skrzacia kuchnia : Halloweenowe smakołyki

Składniki:

- ✓ 230 g masła;
- ✓ jajko;
- ✓ 3/4 szklanki cukru pudru;
- ✓ łyżeczka aromatu migdałowego;
- ✓ 2 i 2/3 szklanki mąki;
- ✓ łyżeczka soli;
- ✓ łyżeczka proszku do pieczenia;
- ✓ 3/4 szklanki migdałów.

Przygotowanie:

1. Zimne masło posiekaj.

2. Z masła, jajka, cukru pudru, aromatu migdałowego, mąki, soli i proszku do pieczenia zagnieć ciasto.

3. Owiń ciasto folią spożywczą i schładzaj w lodówce przez 30 – 40 minut.

4. Po upływie wyznaczonego czasu wyjmij ciasto, formuj z niego palce wiedźmy. Na końcu każdego palca wciśnij „paznokieć" z migdała.

5. Piecz przez 15 minut w temperaturze 180 stopni C.

Idealna przekąska na Halloweenową imprezę ze znajomymi! Smacznego!

Ploteczkowy świat

Kochani Wielbiciele Ploteczek! To wydanie Najlepszego Emocjonującego Wydania Szkolnego Vogue Inaczej Luźny Legalny Ewenement, czyli NEWSVILLE poprowadzi dla was wasze ulubione plotkarskie duo, czyli siostry Skeeter, które na pewno dostarczą Wam ciekawych i nie zawsze prawdziwych informacji z Akademii Magii Ramesville.

Nasza nowa para wśród uczniów Ramesville nie próżnuje! Dopiero co wspominałyśmy, że **Rosalia Rossard** i **Olivia Slytherin** są zaręczone, a tu już ślub! Z przykrością musimy stwierdzić, że tylko jedna z nas dostała zaproszenie na uroczystość. Nie przeszkodziło nam to jednak przed zdobyciem pewnego newsa z owego zdarzenia. Na początku trzeba wspomnieć, że ślub robota (prawdziwa tożsamość Rossard) oraz ufa (za które podaje się nowa Carter) już samo w sobie nie może być normalne, a co dopiero, gdy zbiorą się na tam bardzo ciekawe osobowości. Naszym głównym tematem będzie dzisiaj **Max Glauver**, który to wcielił się w rolę księdza. Skoro para młoda jest taka niecodzienna, to i duchowny nie może przecież należeć do tych przeciętnych... Zachowanie puchona od samego początku mogło wzbudzać podejrzenia. Co chwila urywał w pół zdania wypowiedzi, czy też zaczął przysypiać na stojąco. Na pierwszy rzut oka, mogłoby się wydawać, iż przemęczony nauką młodzieniec, nie miał czasu odpocząć... Otóż nie! O prawdzie dowiedziałyśmy się, gdy puchon wykonał już swoje zadanie. Tuż po tym jak zszedł z ołtarza, wyjął z pod stołu opróżnione w połowie wino i zaczął kończyć, co wcześniej zaczął. Owa butelka okazała się jedną z tych, które Rosalia trzyma pod łóżkiem... Ciekawe jakie wizje Max miał po tym winie, ciekawsze niż właścicielka trunku czy podobnie kreatywne?

*

Słuchajcie, słuchajcie, nie może zabraknąć najnowszych, gorących romansów w naszych fenomenalnych ploteczkach! Kogo bierzemy na ostrzał? Zaraz się przekonacie... Dostałyśmy o tej dwójce masę listów, w których nasi kochani czytelnicy, co chwila wspominali, że widzieli ich razem, że zachowywali się podejrzanie, że na **jej** policzkach pojawiał się róż w **jego** obecności. O kim mowa? Jak nie wiadomo o kim, to zawsze o rudym! Kolejny romans dyrektora **Crispina Stewarta** dzięki siostrom Skeeter ogląda światło dzienne! Niedługo będzie można całą powieść napisać o tych wszystkich jego podbojach miłosnych. Tym razem w połączeniu z profesor **Isabellą Ballerini**! Ta dwójka ostatnio jest na ustach prawie wszystkich uczniów, gdyż ich miłość jest dość ciężka... Co przez to rozumiemy? Na pewno jest ona gorąca, bo Isabella cały czas chodzi z wypiekami na twarzy, których nie maskuje nawet ten nowiutki puder.

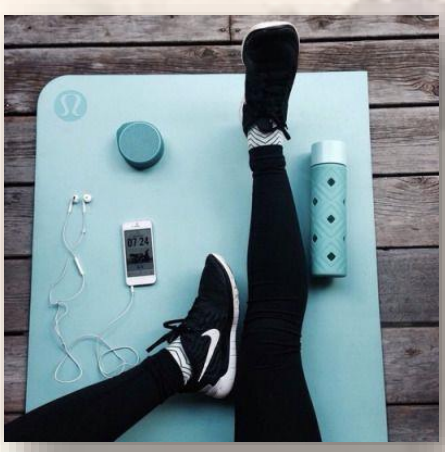

Jednak głównie chodzi o to, że profesor WoHP, co chwila marudzi jak to kona z miłości do niej, a ona… co chwila mdleje! Albo spektakularnie upada, jak kto woli. A upada się przecież jak coś jest ciężkie, więc możemy wywnioskować, że to uczucie musi sporo ważyć. Także polecamy pani profesor ZiU zaopatrzyć się w bilet na siłownię, żeby poćwiczyć trochę noszenie ciężarów, bo uczniowie kiedyś się jeszcze biedni potknął o nią, gdy będzie ona w fazie "ja mdleję".

*

Tydzień zabaw minął każdemu z nas w bardzo szybkim tempie. Jednak jak świergotniki nam donoszą, w jednym z miejsc naszej Akademii ten czas upłynął jeszcze szybciej… Na tyle by zdążyły się wytworzyć **grzybki**! Tak jest! Jak wiadomo profesor **Kazbiel Thundershout** prowadzi lekcje w cieplarni, a uczniowie przesiadują tam na kępach mchu. Niestety, podczas tygodniowej przerwy od zajęć na wielu z kęp zdążyły się rozwinąć zalążki grzybków i to takich jadalnych! Czyżby Profesor nie dbał o czystość w swojej klasie? A może któryś z uczniów coś podrzucił w wolnym czasie? Mamy jednak dla was smutną wiadomość z tym związaną. Otóż każdy z was, który chciał się udać na grzybobranie do cieplarni, musi się niestety pożegnać z tą myślą. Gdy tylko dyrektor **Carter-Stewart** dowiedziała się o pojawieniu się tych (nie)chcianych organizmów wewnątrz naszej szkoły, natychmiast kazała wszystko dokładnie oczyści. Kępy mchu zostały uprzątnięte i aktualnie prezentują się wyśmienicie, a intruzi znikli tak szybko jak się pojawiły. Pytanie tylko, co profesor transmutacji zrobiła z tyloma grzybami…

*

Ostatnimi czasy chodzą pogłoski, że nasza Akademia zamieniła się w Zoo! Podobno sama dyrekcja maczała w tym palce! Dyrektor **Crispin Stewart** miałby być głównym przewodnikiem, **Aria Carter** kasjerką, a **Lily Carter-Stewart** pełniłaby rolę ochroniarza. Nauczyciele zaś byli od pilnowania zwierząt, którymi rzecz oczywista zostali uczniowie Akademii. Cóż to się wyprawia? Pojawia się podstawowe pytanie, gdzie 100+ i 500+ ? Jakoś to bydło wykarmić trzeba, więc czemu by się nie starać o dofinansowania? Czy Dyrekcja podejmie jakieś środki? Czy wypełnią wnioski? Niestety nikt nie chciał przedstawić swojej opinii, czekamy jeszcze na konsultację z **Eliasem Levine**, który ma użyć swoich cygańskich mocy i przepowiedzieć przyszłość naszej Akademii. Spodziewajcie się tego już w następnym numerze! Co stanie się z naszą akademią? Czy uczniowie otrzymają oficjalnie miano zwierząt? Najważniejsze jednak, co stanie się z nami dwoma! Będziemy teraz opisywać losy zwierzaków?

*

Dawno nie było tu nic o profesor **Sophie Mellark Poe**, ale już to zmieniamy. Witamy z powrotem na naszym celowniku pani magizoolog! Cóż takiego udało nam się dowiedzieć o niej? Otóż całkiem smakowitej, ale też przerażającej rzeczy! Ostatnio rzadko możemy spotkać ją w Kryształowej Komnacie, na korytarzu zamku czy też na błoniach poza godzinami zajęć. Gdzie powiewa się zatem nasza kochana czarownica? Udałyśmy się, więc na poszukiwania zaginionej. Nie było jej w sowiarni… Nie znalazłyśmy jej w skrzydle

szpitalnym… W lochach czy też w cieplarni też nie postała jej noga. Zmęczone postanowiłyśmy udać się do kuchni, w celu oczywiście zapytania skrzatów… i się znalazła! Ale to nie koniec niespodzianek. Słysząc głosy dochodzące zza drzwi, dla bezpieczeństwa najpierw dyskretnie wyjrzałyśmy zza framugi. To co zobaczyłyśmy, wręcz nas przeraziło! Profesor Mellark-Poe stała na samym środku stołu z drewnianą łyżką w dłoni i głośno rozkazywała skrzatom, co mają robić. Gdy tylko jeden zaczynał na chwilę się obijać, zaczynała groźnie machać trzymanym narzędziem zbrodni i rzucać jajkami ze stosu obok niej… Musimy jeszcze tutaj wspomnieć o stroju nauczycielki, żebyście sobie mogli lepiej to wszystko wyobrazić. Miała na sobie bowiem fartuszek, na głowie wielką czapkę kucharską, a na policzkach namalowane mąką barwy wojenne! Na tym jednak musimy skończyć, gdyż troska o nasze życie wzięła górę i postanowiłyśmy dokonać taktycznego odwrotu. Nie martwcie się! Gdy wyposażymy się w jajko-odporne ubrania, dowiemy się więcej!

Czworonożny wyjątek

Patrząc po tytule, na myśl nasuwa się myśl, że chodzi o jakieś zwierzątko. Nie wiem, jak to wyglądało u was, ale mnie osobiście kojarzy się pies. Lub kot. Z naciskiem jednak na psa. Niemniej jednak ten artykuł nie jest poświęcony żadnemu zwierzęciu - choć to wszystko zależy od tego, w którą szkołę wierzymy i z którą się zgadzamy. Bo mimo że bohater mojego dzisiejszego artykułu człowiekiem nie jest, to zwierzęciem także nie - choć kiedyś był tak postrzegany. Zmęczeni wstępem? Już przechodzę do sedna! Długo zastanawiałam się, jakiej postaci poświęcić ten artykuł. Chciałam, by to był mężczyzna, skoro poprzedni traktował o kobiecie. Wiecie, jak trudno znaleźć męską postać, o której wszystkiego się nie wie? Niemniej jednak z małą pomocą wybrałam tego kogoś, tę postać, która idealnie wpisuje się w tytuł artykułu: „Czworonożny wyjątek". Dlaczego czworonożny? Bo centaur. Dlaczego wyjątek? Przekonacie się, czytając dalszą część artykułu.

Ze wstępu z pewnością wywnioskowaliście, że chodzi o centaura. Tylko którego... W końcu w Zakazanym Lesie żyło ich całkiem sporo, a nie jest to ich jedyne środowisko życia. Panie i panowie, chłopcy i dziewczęta, dzisiaj przedstawię wam postać Firenzo. Był to nietypowy centaur o jasnych włosach, złotawej sierści oraz niesamowicie niebieskich oczach, które porównuje się do dwóch szafirów. W czym przejawiała się jego nietypowość? Nie unosił się dumą jak reszta centaurów i był przyjaźnie nastawiony do ludzi, gotów dzielić się z nimi technikami, które jego pobratymcy chcieli zachować wyłącznie dla siebie. Mimo jego otwartego podejścia do tego typu współpracy, podkreślał, że ludzi wiążą pewne ograniczenia co do wróżbiarstwa, co może sugerować, że uważał centaury za istoty mądrzejsze i bardziej inteligentne od ludzi.

Firenzo po raz pierwszy poznajemy już na początku przygód Harry'ego Pottera w Hogwarcie - centaur ratuje chłopaka, gdy ten znajduje się w Zakazanym Lesie po odkryciu ciała martwego jednorożca. Chcąc zaprowadzić Pottera w bezpieczne miejsce, postanawia go wziąć na grzbiet, co spotkało się z krytyką jego pobratymca, Zakały: „Firenzo! Co ty wyprawiasz? Masz człowieka na grzbiecie! Co za wstyd! Zachowujesz się jak zwykły muł!". Jasnowłosy centaur niespecjalnie przejął się jego słowami, lecz zapowiedział, że jeśli będzie trzeba, stawi czoła wrogowi nawet ramię w ramię z ludźmi; pokazał tym samym, że nie przejmuje się opinią innych, lecz czyni to, co sam uważa za słuszne.

Współpraca Firenzo z ludźmi nie zakończyła się jedynie na tym incydencie podczas pierwszego roku nauki Harry'ego. Parę lat później ten centaur został nauczycielem wróżbiarstwa w Hogwarcie za profesor Sybillę Trelawney, którą zwolniła Umbridge. Przyjęcie tego stanowiska nie spotkało się ze zrozumieniem ze strony jego pobratymców - zaatakowali go, nie rozumiejąc, jak może uczyć ludzi i zdradzać im tajemnice odkryte dzięki badaniu nieba. Gdyby nie interwencja Hagrida w ich scysję, inne centaury zabiłyby Firenzo. Nowowybrany nauczyciel Wróżbiarstwa prezentował odmienne podejście do pewnych zagadnień niż jego poprzedniczka, uważając, że zajmowała się ona niepotrzebnymi sprawami. Gdy wróciła do nauczania, dzielili się klasami, choć ich relacje nie układały się zbyt pomyślnie.

Gdy wybuchła Bitwa o Hogwart, Firenzo włączył się do walki i został ranny. Ze względu na swoje obrażenia, nie brał udziału w dalszych potyczkach, lecz z pewnością widział ostateczne starcie Voldemorta i Harry'ego Pottera. Po wojnie wyzdrowiał i wrócił do kolonii centaurów w Zakazanym Lesie, kiedy wszyscy zostali zmuszeni do przyznania, że zachowania Firenza były bardziej honorowe niż wstydliwe.

Podsumowując, Firenzo jest „czworonożnym wyjątkiem", ponieważ wbrew swoim braciom miał odwagę wyrazić swoje zdanie i postępować zgodnie ze swoim sumieniem, by tym samym zapobiec złu. Był wybitnym mężczyzną, mimo że poruszał się na czterech nogach zakończonych kopytami. Nie poddał się i dążył do wyznaczonych przez siebie celów aż je osiągnął. Zasłużył tym na szacunek oraz naśladownictwo. Bo wiecie co? Niewielu jest takich, którzy spalą za sobą mosty, by pozostać wiernym ideom mogącym zmienić świat. Życzę wam jego odwagi i wizjonerskiego podejścia do przyszłości!

Nieco więcej o Wiwern z Wye

WIWERN Z WYE
Klasyfikacja: Nieznana

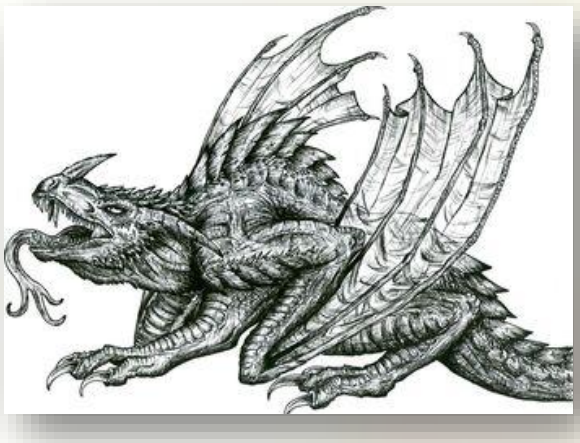

Wstępowanie: Okolica rzeki Wye

Wygląd: Wyglądem przypomina smoka.

Opis: Wiwern z Wye jest bardzo interesująca. Z zapisków kronikarzy średniowiecznych, wiemy iż nękał Anglię za czasów Króla Artura. Wiadomo, że bestia ta jest bardzo silna, potrafi zionąć ogniem oraz zjeść konia. Dzięki zapiskom mamy dokładny opis potyczki pewnej osoby z tym gadem. Możliwość walki z gadziną zyskał Sir Cadogan, jeden z Rycerzy Okrągłego Stołu, który bez wahania podjął się tego pojedynku na śmierć i życie. Wiwern był jednak zbyt silny dla Cadogana, zdołał zjeść jego konia, złamać różdżkę oraz stopić miecz, zanim rycerz zdołał uciec. Zarządzanie losu sprawiło, że obaj ponownie się spotkali - tym razem trwało to krócej. Cadogan zdołał zdobyć kolejnego wierzchowca, kucyka z nadwagą pasącego się na pobliskiej łące. Wiwern pochylił głowę próbując pochłonąć rycerza oraz jego nowego konia, jednakże gadzina została zaskoczona - połamana różdżka Cadogana dźgnęła ją w język rozpalając przy tym opary z jej żołądka, powodując eksplozję bestii. I tak gadzina z rzeki Wye została pokonana przez rycerza Okrągłego stołu.

Po tej historii wiadomo, że owe stworzenie da się pokonać, chociaż jest to bardzo niebezpieczne wyzwanie.

Etymologia: "Wyvern" to heraldyczne określenie skrzydlatego dwunożnego smoka z kolczastym ogonem.

Świat ciekawostek

Ramesville

Czy wiesz, że osobą, która przez wiele lat była odpowiedzialna za organizację klimatycznych bali była Larissa White-Moore?

Czy wiesz, że Wybuchający Prezent to zabawa wzorowana na zadaniu z teleturnieju „Kocham Cię Polsko!”?

Czy wiesz, że Klub Pojedynków po raz pierwszy został zorganizowany jako weekendowy kurs? Wcześniej był to przedmiot dodatkowy, a wcześniej nawet obowiązkowy.

Czy wiesz, że pierwszym opiekunem domu Roweny Ravenclaw w AM Ramesville był Przemek Brian?

Czy wiesz, że Crispin Stewart przez lata dyrektorowania w AM Ramesville zarządzał szkołą już z piętnastoma osobami?

Uniwersum Harry’ego Pottera

Czy wiesz, że patronus Dolores Jane Umbridge przybierał postać niedużego kota?

Czy wiesz, że w książce zostały podane tylko dwie kobiety, które zostały śmierciożercami? Była to Bellatriks Lestrange oraz Alecto Carrow.

Czy wiesz, że Kwiryniusz Quirrell potrafił dogadać się z trollami?

Czy wiesz, że smok Norbert, który wykluł się w chatce Hagrida był tak naprawdę smoczycą?

Czy wiesz, że Fred Weasley jest jedną z czternastu postaci, które pojawiły się we wszystkich ośmiu ekranizacjach?

Humor z murów naszej szkoły

[18:48:21] **MaxGlauver**: *!remind OliviaSlytherin 2019-10-07 19:00 wstań*
[18:48:21] **_Krysztalek_**: Nieprawidłowy format polecenia. Zrób tak: !remind nick dd.MM.yyyy hh:mm wiadomość
[18:48:37] **MaxGlauver**: *!remind OliviaSlytherin 07-10-2019 19:00 wstań*
[18:48:37] **_Krysztalek_**: Nieprawidłowy format polecenia. Zrób tak: !remind nick dd.MM.yyyy hh:mm wiadomość
[18:48:43] **MaxGlauver**: *spoko*
[18:48:44] **MaxGlauver**:
[18:48:56] **MaxGlauver**: *macie chorego bota*
[18:49:06] **NarcyzaZoe_Assassin**: *Próbuj dalej!*
[18:49:11] **NarcyzaZoe_Assassin**: *Za trzecim razem się uda!*
[18:49:13] **MaxGlauver**: *aha, kropki*
[18:49:22] **MaxGlauver**: *!remind OliviaSlytherin 07.10.2019 19:00 wstań*
[18:49:22] **_Krysztalek_**: Dostarcze tę informację do OliviaSlytherin w czasie: 07.10.2019 19:00:00
[18:49:23] **MaxGlauver**: *YAS*

***

[18:53:01] **Hope_Stew-Carter**: *Nie ma dzisiaj zajęć?*
[18:53:04] **Leyla_Belikov**: *nie*
[18:53:09] **Leyla_Belikov**: *jest tydzień zabaw :3*
[18:53:13] **Hope_Stew-Carter**: *Takk*
[18:53:13] **Lily_Carter**: *Nie ma zajęć przez cały tydzień*
[18:53:24] **Hope_Stew-Carter**: *To znaczy... O nie*
[18:53:39] **Lily_Carter**: *Nie martw się, nauczyciele też się cieszą, że nie ma zajęć XD*

***

[20:09:05] **Alice_Wright**: *boze, te Cartery to się rozmnażają jak grzyby po deszczu*
[20:09:13] **Lily_Carter**: *Alice, jakie grzyby?*
[20:09:14] **Lily_Carter**: *Mało nas!*
[20:09:19] **Alice_Wright**: *mało?*
[20:09:22] **Lily_Carter**: *Dwójka w dyrekcji, trójka biega po świecie.*
[20:09:27] **Alice_Wright**: *no właśnie!*
[20:09:34] **Moria_Nerios**: *w tym roku grzybów więcej niż Carterów xD*

***

[18:55:41] **Crispin_Stewart**: *Mam PMS,* *a nie okres.*
[18:55:44] **Crispin_Stewart**: *Nie* *rozumiesz?!*
[18:55:47] **Alexander_Collotye**: *masz oba*
[18:55:51] **Lily_Carter**: *Masz okres na głowie.*
[18:55:52] **Lily_Carter**: *Całe życie.*
[18:55:54] **Rosalia_Rossard**: *Cris ma okres?*
[18:55:58] **Rosalia_Rossard**: *Ktory dzien*
[18:56:05] **Crispin_Stewart**: *365.*
[18:56:09] **Lily_Carter**: *XD*
[18:56:11] **Rosalia_Rossard**: *xdddd*

***

[20:23:01] **Rosalia_Rossard-Carter**: *Droga Matko Lily Carter, czy Ty moja największa sułtanko na świecie zaszczycisz nas swoją obecnością na naszym ślubie jutro o 21? [Podaje Matce zaproszenie.]*
[20:23:11] **Lily_Carter**: *Sułtanko?*

***

[18:49:52] **Lily_Carter**: *Ja dzisiaj wycyckałam takie czekoladowe lizaki aż dwa, ale ze względu na specjalne okoliczności, pójdzie mi to w cycki.*

***

[19:01:07] **Crispin_Stewart**: *Leyla, dlaczego nie byłaś? :/*
[19:01:15] **Lily_Carter**: *Pewnie jest nieletnia.*
[19:01:19] **Leyla_Belikov**: *ja sie nie wtryniam w polityka*
[19:01:20] **Crispin_Stewart**: *Letnia jest właśnie.*
[19:01:20] **Crispin_Stewart**: *XD*
[19:01:21] **Karoline_Grey**: *Letnia, letnia XD*
[19:01:27] **Leyla_Belikov**: *mam prawie 19 ale faktycznie*
[19:01:31] **Leyla_Belikov**: *nieletnia*
[19:01:31] **Crispin_Stewart**: *To brzmi jakby umarła i zaczynała stygnąć.*

***

[20:29:23] **Rafael**: *Lilith jest pijaniutka*
[20:29:27] **Rafael**: *ciekawe czy tez wesolutka*

***

[18:58:36] **Auror_Teodor**: ***Oh się nagadałem, może się zbawimy?!*** *[Klasnął entuzjastycznie w ręce, po czym wziął kolejny szybki łyk kawy by się rozbudzić.]*

[18:58:51] **OliviaSlytherin**: *pójdziemy do schowka? (u1)*
[18:58:53] **
przychodzi **prof_Crispin_Stewart**...
[18:58:54] **Emma_Scott**: Jasne!
[18:59:01] **
odchodzi **prof_Crispin_Stewart**
[18:59:05] **OliviaSlytherin**: *XDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDD*
[18:59:11] **Auror_Teodor**: ***Nie Olivio, nie o taką zabawę mi chodzi!*** *[Teodor zaśmiał się.]*
[18:59:15] **Emma_Scott**: xD
[18:59:24] **OliviaSlytherin**: *usłyszał to*
[18:59:30] **OliviaSlytherin**: *i przybiegł*
[18:59:40] **prof_Isabella_Ballerini**: *[Spojrzała zszokowana.]* ***Akurat w takim momencie....***

***

[19:28:00] **Crispin_Stewart**: *Oho, podałaś ocenę uczennicy! Halo, magipolicja tutaj May łapie magiczne RODO.*

***

[22:28:50] **Hope_Howard**: Crispin Ty Morświnie.
[22:29:17] **Crispin_Stewart**: **Zarzuca fochem.**
[22:29:46] **Crispin_Stewart**: *A tak naprawdę to idę polować na lodówkę. To piękne ciało się takie samo nie robi.*

***

[19:38:13] **Lily_Carter**: *22. Połączeniem jakich gromad są smoki?*
[19:38:37] **Alexander_Collotye**: *to ja powiem że płazów i męczaków*

Pośród ankiet

1. Który kurs organizowany podczas weekendów jest według Ciebie najciekawszy?

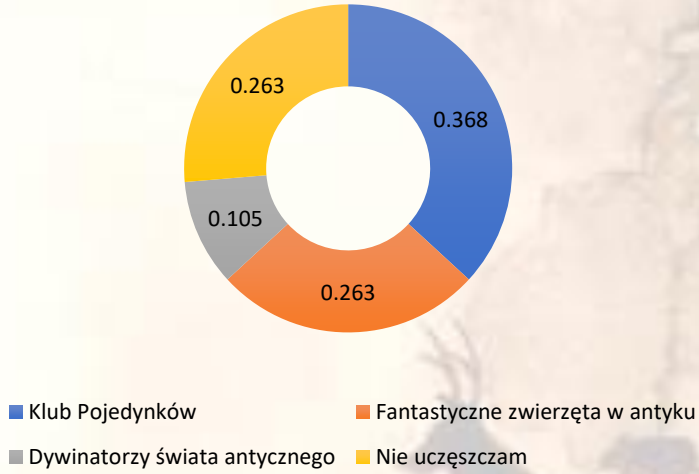

2. Czy w naszej szkole powinny się odbywać klimatyczne wycieczki lub inne wydarzenia tego typu?

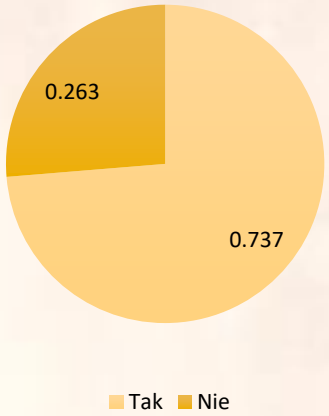

3. Czy Tydzień Zabaw Magicznych spełnił twoje oczekiwania?

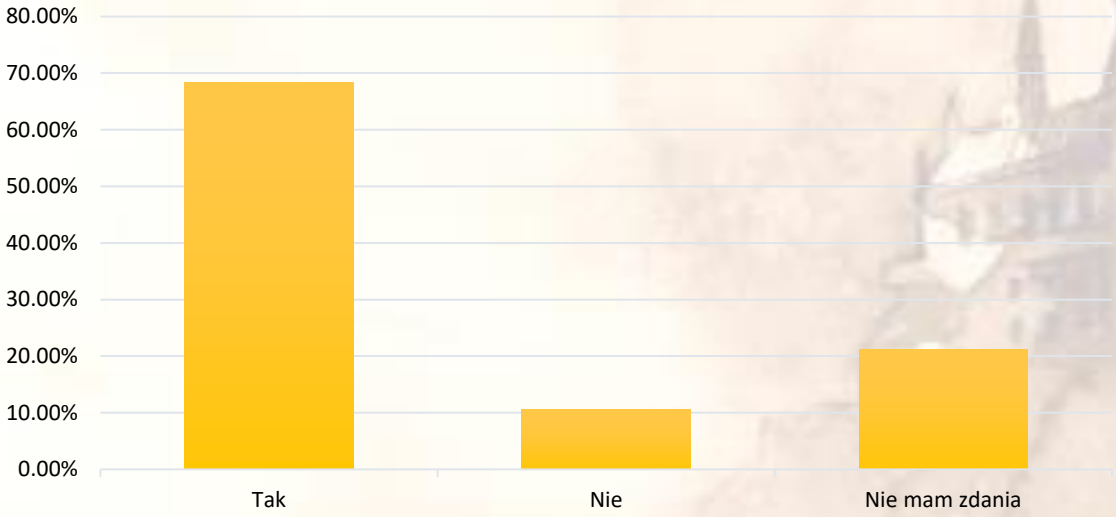

4. Które z wydarzeń podczas Tygodnia Zabaw Magicznych było według Ciebie najciekawsze?

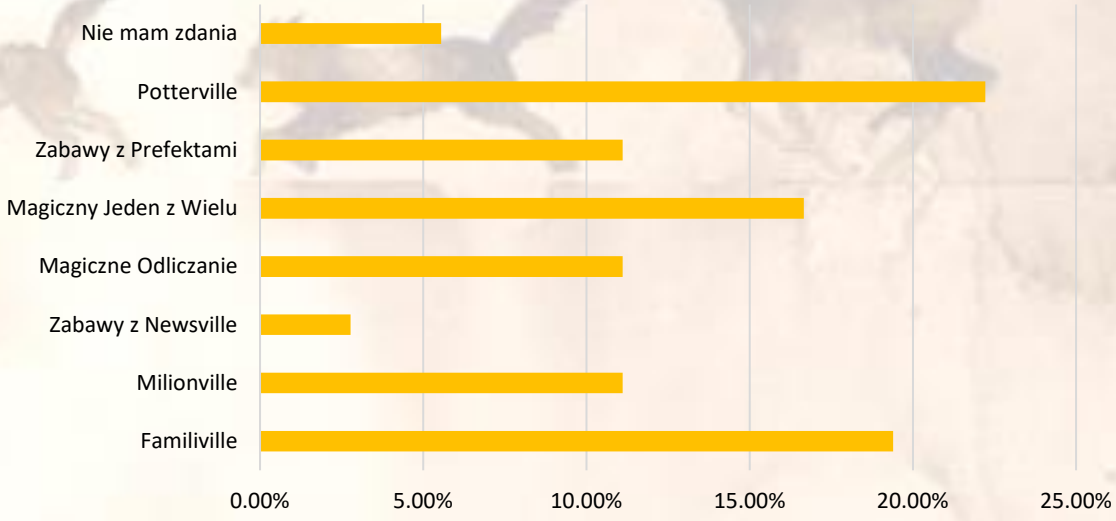

5. Na jaką ocenę zasługuje wieloletni konkurs "Wiedza o Ramesville"?

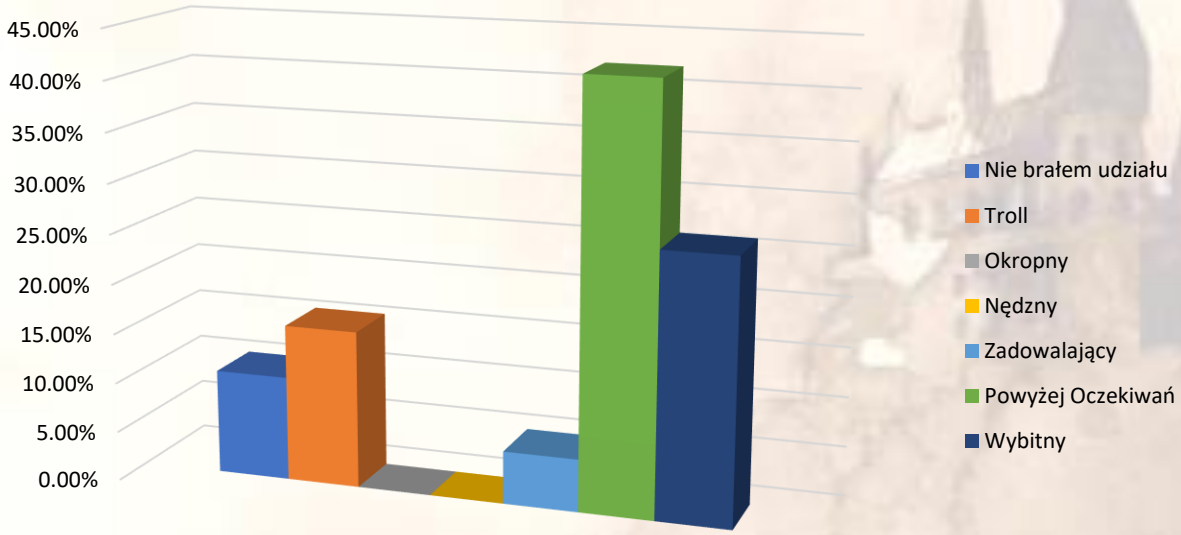

Magiczna Pani radzi

Hej, hej, z tej strony, po raz kolejny, Wasza ukochana Magiczna Pani! Dzisiaj trochę w innej formie, niż ostatnio, jednak mam nadzieję, że będzie dobrze Wam się czytało moje bazgrołki. Nie wiem jak u Was, ale ja już powoli zaczynam odczuwać, że nadeszła jesień. Pogoda zrobiła się naprawdę chłodna... Zdecydowanie wolę cieplejsze klimaty, ale cóż, jakoś trzeba przetrwać tę porę roku. Niektórym z Was pewnie również ciężko znieść tę ponurą porę roku, ale oto przychodzę ja, z moimi kilkoma radami, które pomagają mi przetrwać jesienną chandrę!

Przede wszystkim, pamiętajcie o odpowiednim ubiorze, w zależności od pogody. Uwierzcie mi, łatwiej żyje się będąc zdrowym, niż w chorobie. Ostatnio pogoda bardzo nas zaskakuje i wystarczy raz wyjść bez kurtki, gdy jest zimno i przeziębienie zapewnione, a tego zdecydowanie nie chcemy!

Pomocne mogą też być spotkania z bliskimi. W końcu w grupie zawsze weselej! Zdecydowanie lepiej znieść nieprzyjemny okres w otoczeniu ludzi, których lubimy, a czas na pewno minie nam szybciej.

Uwielbiam w chłodne, ponure wieczory wziąć kocyk i okryć się nim, niczym naleśniczek. Do tego ciepły kubek herbaty i ulubiona książka, a świetnie spędzony czas murowany!

Nie zapominajmy o ruchu na świeżym powietrzu. Mimo, że pogoda nas nie rozpieszcza, lepiej wykorzystać własne nogi niż konie mechaniczne - zdecydowanie wyjdzie nam to na dobre. W końcu sport to zdrowie!

Mam nadzieję, że te kilka niewielkich porad pomoże Wam przyjemniej spędzić ten jesienny okres. W końcu to tylko 3 miesiące. Trzymajcie się kochani i do zobaczenia w następnym wydaniu!

Magiczna Pani

*Chciałbyś poradzić się **Magicznej Pani**? Zajrzyj tutaj!*

*Posiadasz **humor**, który mógłby pojawić się w gazetce? Możesz zostawić go tutaj.*

Strefa rozrywki

Konkursy trwają do **30 listopada** do godziny **22**. Odpowiedzi wysyłajcie na **sowę redakcji**. Nauczyciele także mogą brać udział.

Konkurs 1

Waszym zadaniem jest ułożenie krótkiej historyjki rozgrywającej się w AM Ramesville, która będzie zawierać słowa znajdujące się poniżej. Każda historyjka, która spełni wymagania otrzyma 20 pkt i 20 gal!

1. Błotoryj
2. Kryształowa kula
3. Dyrektor Stewart
4. Eliksir
5. Kamień

Konkurs 2

Wypisz dziesięć skojarzeń do słowa NUMEROLOGIA. Każde z nich nagrodzone będzie 2 pkt i 2 gal.

Redaktor Naczelna

Sophie Mellark Poe

Redakcja

Kylie **N**ickolson

Rosalia **R**ossard

Moria **N**erios

Rosalie **D**evine

Alice **W**right

Ruzael **S**ullivan

Hope **H**oward

Lily **C**arter

Narcyza **Z**oe **A**ssasin

Crispin **S**tewart

Kazbiel **T**hundershout

Sowa redakcji:

red.newsville@gmail.com